

Premier Tusk jeździ jak Gierek | Franciszek Smuda strzela do własnej bramki
Życie gwiazdek telewizyjnych show | Rodziny ofiar Smoleńska walczą o prawdę
Niemcy wspierają swój biznes | Cannes kocha blichtr | Wildstein o nienawiści

NAKLAD 283 971

NR 16/2011 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAŻAM RZE

UWAZAMRZE.PL

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 23 - 29 MAJA 2011

I N A C Z E J P I S A N E



Kamiński oskarża

PRZESTĘPCZOŚĆ

Były szef CBA pyta:

Co się stało ze śledztwami dotyczącymi
powiązań polityków z mafią

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



9 772082 829107

DOMINIK PIŚAREK



FOLLOW YOUR CONVICTIONS

"NIEOGRANICZONY
DOSTĘP DO WIEDZY.
NIEKTÓRZY POWIEDZĄ
NIEMOŻLIWE,
JA MÓWIĘ WIKIPEDIA."

Jimmy Wales, założyciel Wikipedii

Więcej informacji:
www.mauricelacroix.com
tel: 22 868 04 25

Pontos Chronographe



W. KRUK
1 8 4 0

[Kup książkę](#)

MAURICE  LACROIX
Manufacture Horlogère Suisse

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Związki partnerskie



Bomba tykająca pod PO



WSTĘPNIAK

Piotr Zaremba

Nasz tygodnik wszedł w posiadanie dwóch listów byłego szefa CBA Mariusza Kamińskiego do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta. Kamiński niepokoi się, że znane mu śledztwa ugrzęzły po jego odejściu ze stanowiska w martwym punkcie. Pyta, co się z nimi dzieje.

Z opowieści Kamińskiego, z którym przeprowadziliśmy wywiad, wyłania się obraz przerażający. Do niedawna czołowy polityk partii rządzącej Mirosław Drzewiecki (uważany już dawno za bombę tykającą pod Platformą) miał mieć kiedyś intensywne i nie tylko towarzyskie kontakty z gangsterami. Jest też policjant podejrzewany o związki z gangami, a dziś ulokowany w CBA. I sędzia, który przyjął łapówkę w ramach policyjnej prowokacji, a

jednak chodzi wolny, korzystając na dokładkę z tak zdobytych pieniędzy. A w tle są historie blokowanych śledztw, prokuratorów, którym odbiera się sprawy, i szefów tych prokuratorów oglądających się na mityczną „góre”.

Czy to obraz prawdziwy? Z pewnością wart dogłębnego sprawdzenia. Bo Kamiński nie powtarza plotek. Wskazuje na konkretne śledztwa, konkretne zeznania, konkretne akcje swoich dawnych podwładnych, zawsze autoryzowane przez prokuratorów. To prawda, dziś jest politykiem opozycji. Ale czy to unieważnia jego zarzuty? Można je naturalnie odrzucić. Ale po gruntownym zbadaniu jak wygląda prawda.

Prokurator generalny Andrzej Seremet nie powinien się w tej sprawie chować za zasadą tajności śledztw. Ona nie może kryć brakorobstwa albo, co gorsza, oportunistów wymiaru sprawiedliwości. Jest coś takiego jak opinia publiczna. ■

Między radykalizmem a dyskusją



KOMENTARZ

Paweł Lisicki

Reżyser Grzegorz Braun podczas spotkania na KUL nazwał zmarłego niedawno arcybiskupa Józefa Życińskiego kłamcą i łajdakiem. I wywołał skandal. Sam Braun robi wrażenie usatysfakcjonowanego. Powiedział, co myśli, a poza tym zaatakowała go „Gazeta Wyborcza”. Cóż, można i tak. Chociaż warto pamiętać, że głupcy też bywają szczerzy, a wrogość „Wyborczej” nie daje patentu na mądrość. Obelgi to nie argumenty. A jeśli krytykuje się powszechnie szanowanego

człowieka, do tego niedawno zmarłego, trzeba wykazywać się taktem i wrażliwością.

Inaczej jednak niż wielu przeciwników Brauna uważam, że tak o twórczości, jak i życiu arcybiskupa dyskutować warto. Nie jest prawdą, że lubelski hierarcha był uosobieniem ewangelicznej łagodności; przeciwnie, swych oponentów politycznych potrafił zwalczać bez pardonowo. Czy nie nadużywał przy tym autorytetu Kościoła? Wolno też pytać o jego przemianę od wyrazistego antykomunizmu po gwałtowny sprzeciw wobec lustracji.

Tyle że wypowiedź Brauna przez swój tani radykalizm i niegodną formę do odpowiedzi na nie się nie przyczynia. ■

UWAŻAM RZE

23 – 29 V 2011, numer 16

TEMAT TYGODNIA

- 12 Mariusz Kamiński oskarża
Były szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego zarzuca PO bliskie kontakty z mafią – CEZARY GMYZ, PIOTR ZAREMBA

KRAJ

- 20 Nie damy się zakneblować. Rodziny ofiar dążą do prawdy – MAREK PYZA
24 Rozmowa z Pawłem Poncylluszem – JACEK I MICHAŁ KARNOWSKI
26 Tusk jak Edward Gierek – PIOTR GURSZTYN
28 Pyjas. Zestaw pytań bez odpowiedzi – EWA ŁOSIŃSKA
30 Tomasz Lis wprost na żywo – WOJCIECH PAWLAK
34 Aresztowane słowa – MARZENA NYKIEL
38 Franciszek Smuda: do własnej bramki – MICHAŁ KOŁODZIEJCZYK

KULTURA

- 40 Mieć talent i pozostać sobą. Co wynieśli uczestnicy z telewizyjnych show? – JOLANTA GAJDA-ZADWORNIA, NATALIA SCHILLER
44 W poszukiwaniu widzów – BARBARA HOLLENDER Z CANNES
46 Dzieci wesoło wybiegły ze szkoły – MACIEJ PAWLICKI
48 Robert Tekieli jak znak kulturowy – ANDRZEJ HORUBAŁA

OPINIE

- 54 Wojna z faszyzmem, czyli mowa nienawiści III RP – BRONISŁAW WILDSTEIN
58 Obciach polski, czyli nie ulegajcie celebrytom – KRZYSZTOF CZABAŃSKI
60 Myśli postępowego Polaka – ŁUKASZ ADAMSKI

HISTORIA

- 66 Stalin by nie czekał. Czy 1939 r. musiał się skończyć tak, jak się skończył? – PIOTR SKWIECIŃSKI
69 Skąd się wzięli szalikowcy – STEFAN SZCZEPŁEK

ŚWIAT

- 70 Seks, kłamstwa i polityka. Dominique Strauss-Kahn nie jest jedynym, który myśli, że wszystko mu wolno – ALEKSANDRA RYBIŃSKA
74 Najgroźniejsze „foki” świata – JACEK PRZYBYLSKI
76 Zdrajcy i faszyci. Wersja iberyjska – MAREK MAGIEROWSKI

- 80 Horror w Korei Północnej – PIOTR ZYCHOWICZ

BIZNES

- 82 Przetykanie rury. Niemiecki rząd wspiera rodzime firmy – PIOTR CYWIŃSKI
86 Zamach na SKOK – CEZARY GMYZ

ŻYCIE I NAUKA

- 90 Polska mrozem i niepokojem stojąca – ALEKSANDRA STANISŁAWSKA
92 Rzucić palenie i przeżyć – KAMILA STASZAK

ŁYSA PRAWDA

- 99 Sezon na kaczkę – WALDEMAR ŁYSIAK

Przemysł pogardy

W artykule „Kibicuję Radkowi Sikorskiemu” pan Eryk Mistewicz pochwała działania, jakie podjął pan Sikorski w walce z przemysłem pogardy w Internecie. (...) Ja też, ale mam prośbę, by pan Sikorski przemyślał pod tym kątem także swoje postępowanie. Przecież to on wzywał do „dorżnięcia watahy”, czyli dużej części społeczeństwa. Przecież to on, sam będąc słusznej postury, naśmiewał się z innych o mniejszym wzroście. Dbanie o kulturę słowa warto zacząć nie tylko od Internetu, ale także od siebie. No i nie w sądzie, bo to wygląda, jakby władza chciała innym zamknąć usta, także w Internecie.

Grażyna Krzymowska

Pani Grażyno, słusznie zwróciła pani uwagę na to, że ci, którzy ostatnio najgłośniejszy krzyczą o konieczności szacunku, sami wobec siebie stosują zupełnie inne zasady.

Mieć wybór

Zbyt wiele zdań potrzebowałbym nakreślić na tej kartce, ażeby móc oddać w pełni, dlaczego do was piszę. Ujmę to więc tak: „Uważam Rze” to dobry wybór. Co istotne – wreszcie mam wybór.

Józef Makowski

Dziękujemy! Zaskakujące, jak wielu ludziom w Polsce, także tym z „solidarnościową” przeszłością, wydaje się w ostatnich latach, że najlepsza demokracja to taka, w której wszystkie media ich chwala. A że robią to niekiedy bezwstydnie, to trudno nie zapytać: naprawdę ich to nie razi? Naprawdę chcą debaty tylko między „Polityką”, „Wprost” a „Newsweekiem”? Smakuje to im? Chyba tak, bo inaczej nie da się wytłumaczyć tej skali ataku na nasz tygodnik.

Transcendentalnie

Podobnie jak bohaterka filmu Tarantino, zafascynowałem się wyrazem. Dla pewności sprawdziłem w słowniku „transcendentalny” i niemal zacząłem go nucić w takt skocznej melodyjki. Transcendentalna władza karze nierozumnych ludzi, którzy, czasem ironicznie, czasem w niewybredny sposób ośmielają się krytykować „konstytucyjne organy RP”. Mandaty o takim uzasadnieniu dostali protestujący kibice Jagiellonii na kwotę 500 zł. Najbardziej w kuper dostają ludzie, którzy potrafili się zrzeszyć i tworzą załóżki „społeczeństwa obywatelskiego”: kupcy z hal pod pałacem i kibice. Jedni i drudzy potrafili zawiązać spółki lub wspólnoty, które chyba zaczęły zagrażać. Kupcy – kolegom z pobliskich galerii handlowych, a kibice – no właśnie – chyba bezpośrednio rządzącym. Dla obecnej władzy obywatel powinien być bezrefleksyjnym konsumentem, wtedy jest



wzorem obywatela. Własne zdanie? Może mieć, ale konieczne SEUSZNE. Nie przyjdzie mu na myśl zadawać pytania o Smoleńsk, wałęsać się 10. po Krakowskim Przedmieściu w towarzystwie dziesiątków tysięcy innych nieświadomych ani naśmiewać się z Donalda! Ale obawiam się, że wrogich Państwu grup przybędzie. Represję jednoczą.

Adam Dutkiewicz

Skoro władza rządzi krajem, jakby redagowała telewizję, a niektórzy politycy jednego dnia przenoszą się od lewicy do konserwatystów, to trudno się nie zgodzić, że słowo przez pana przypomniane nadaje się na sztandar naszych czasów idealnie.

W obozie z Rotmistrzem

Niesamowite widowisko historyczne dla wszystkich inowrocławian przygotowują młodzi ludzie zrzeszeni w stowarzyszeniach ActivExtreme, Razem Możemy Więcej, a także szkole survivalu i ZHR. 25 maja przypada rocznica śmierci Witolda Pileckiego. Zobierz AK, który przeszedł do historii jako ten, który na ochotnika trafił do Auschwitz, zorganizował tam konspirację, pomagał w ucieczkach i organizował pomoc medyczną. To, co widział za drutami obozu, opisał w „Raporcie Witolda”, który dostarczył po ucieczce z Auschwitz zachodnim aliantom. Okazja, aby bliżej poznać losy Rotmistrza Pileckiego, nadarzy się w środę 25 maja o godzinie 16 w Młodzieżowym Domu Kultury. Z pewnością nie będzie to zwykłe widowisko historyczne – dodaję tajemniczo.

Eukasz Bardziński

Gratulujemy inicjatywy! Przypomnienie pamięci o Rotmistrzu Pileckim, bohaterze zakatowanym przez komunistów, to jeden z sukcesów środowisk, którym pamięć

o prawdziwej historii okresu powojennego leży na sercu.

Zagadani w sieci

Zaciekawiał mnie artykuł pana Tomasza Boguszewicza pt. „Zuckerberg pokonał gigaherca”, ale odnoszę wrażenie, iż autor dał się odrobinę ponieść emocjom przy opisywaniu wizji Apple’a i Facebooka w każdej kieszeni, w skrócie w ogóle jakby zapomniał o zagrożeniach z tego wynikających. Rozumiem, a przynajmniej tak mi się wydaje, istotę postępu i to, iż jednostki ludzkie chciałyby, aby komunikacja na odległość stawała się jeszcze łatwiejsza, ale czy to nie jest przypadkiem tworzenie „nowego, lepszego świata” komunikacji w miejsce zwykłej rozmowy? Czy to nie doprowadzi do zubożenia choćby zasobu słownictwa, umiejętności interpersonalnych etc., etc.?

Marcin Adamczyk

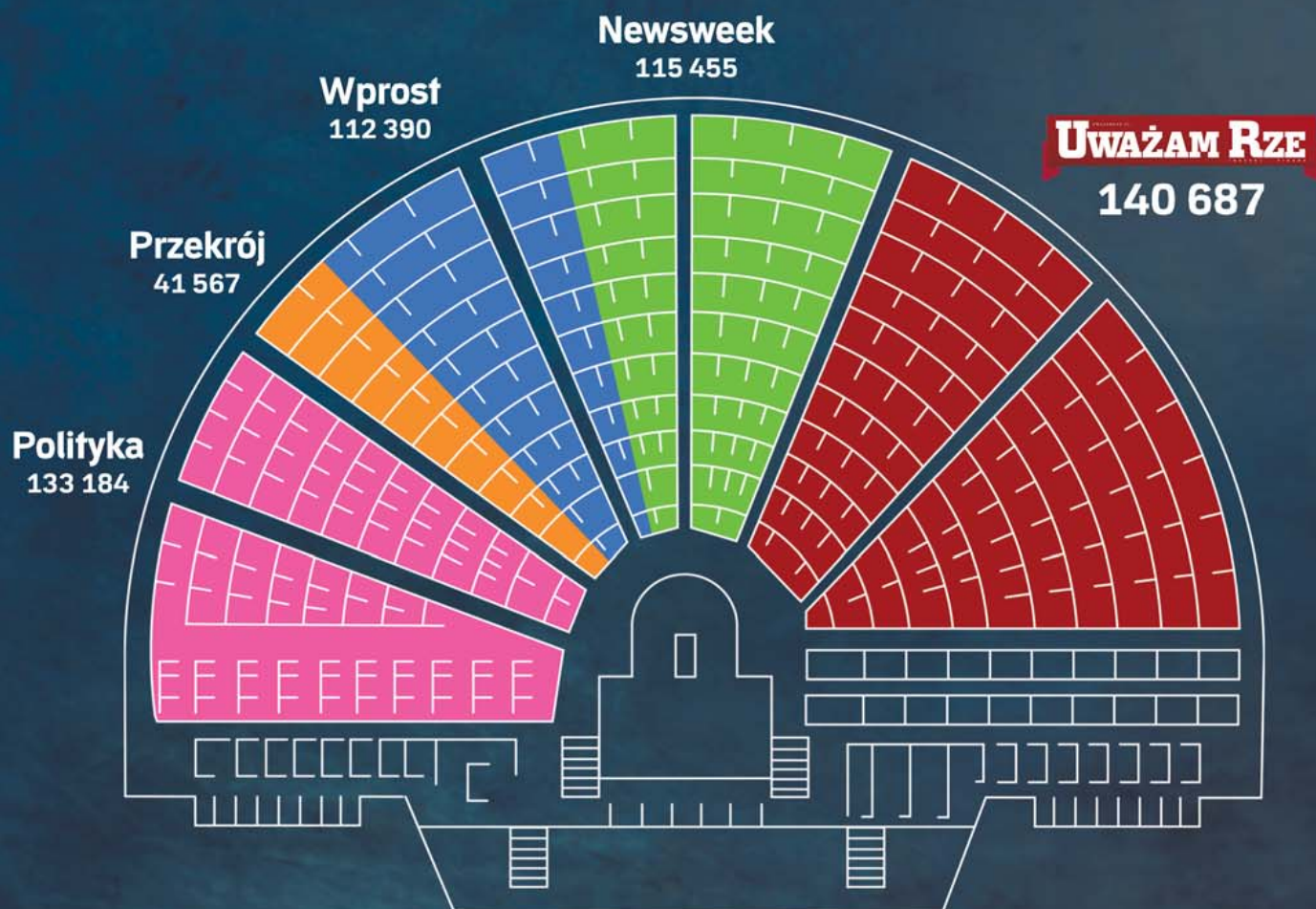
Panie Marcinie, można narzekać, ale czy od tego uciekniemy? Nie zauważyliśmy, by ludzie komunikujący się za pomocą nowoczesnych technologii zamykali się w domach. Przeciwnie, łatwiej się organizują czy umawiają. Oczywiście, zagrożenia są. Ale chyba więcej jest korzyści.

SPROSTOWANIE

W artykule pt. „Święte prawo Rymkiewicza” („Uważam Rze” z dn. 21 – 27 marca 2011 r.) zamieszczone zostały nieprawdziwe informacje dotyczące sprawy cywilnej wytoczonej przez Agorę SA Jarosławowi Rymkiewiczowi i rzekomego udziału w niej w charakterze strony Adama Michnika. Redaktor Adam Michnik nie jest stroną tego procesu, zatem nie istnieje proces określany przez tygodnik mianem: „Adam Michnik kontra Jarosław Marek Rymkiewicz”. Całkowicie nieprawdziwa jest wiadomość, że szef „GW” chce, by poeta przeprosił go za stwierdzenie wskazane w artykule tygodnika.

Za Adama Michnika:
Piotr Rogowski, radca prawny.

UWAŻAM RZE wygrywa w wyborach czytelników



* Źródło: dane ZKDP marzec 2011,
rozporzeczanie płatne razem

Jesteśmy numerem 1 na rynku tygodników
opinii w Polsce, ze średnią sprzedażą *
ponad 140 tysięcy egzemplarzy

[Kup książkę](#)





SEWERYN SOLTYŚ



SZYMON ŁASZCZYŃSKI



SŁAWOMIR MIELNIK



RADEK PASTERNAK



SEWERYN SOLTYŚ



JAKUB OSTROWSKI

Z ŻYCIA KOALICJI

Z rozmowy z jednym z ministrów: „Ostatnio posiedzenia rządu coraz bardziej wyglądają jak te z kabaretu Roberta Górskiego w telewizji”. Inny członek gabinetu opowiadał nam, że minister kultury indagowany był nie tak dawno na okoliczność... walki z PiS. Swoją drogą, ciekawe czemu nasi rozmówcy zauważają to dopiero teraz, prawda?

Ciekawych mentorów dobrał sobie **RADOSŁAW SIKORSKI**. Jego trust mózgów – oprócz mózgu samego ministra – tworzą Kazio Marcinkiewicz oraz Roman Giertych. Ten duet jest o tyle ciekawy, że obaj panowie się nie znoszą – tak się ułożyło jeszcze w czasach rządu Zetafona Marcinkiewicza. Ciekawe, jaki wpływ na polską politykę zagraniczną ma Isabel?

Jak wiadomo, w studiu TVN 24 zamieszkał jakiś czas temu Koń. Podobno nie ma to żadnego związku z tym, że w dużej TVN startuje serial „Wszyscy kochają Romana”. Tym bardziej że to serial na licencji i co ciekawe, w amerykańskiej wersji kochali Raymonda, czyli po polsku Rajmunda. Hm, czyżby ktoś nas chciał przekonać, że Roman nie jest wcale taki straszny, jak go malowali? Jak jeszcze puszcza „Czyż nie dobija się koni”, wszystko będzie jasne.

Jak się dowiedzieliśmy, w orbiacie Sikorskiego pojawiło się kolejne ciało. Nie niebieskie, ale jednak całkiem solidne. To Miś Kamiński, który ma dosyć Kaczora, pjonków, a nawet europarlamentu. Chłopak chciałby się sprawdzić w europejskiej dyplomacji, a tu bez wsparcia ministra niewiele da się zrobić. Więc dawny spin doktor wkłada się w jego towarzystwo. Ciasno tam, ale jak znamy Misia, to się – mimo rozmiarów – wkręci. I wtedy wymarzona placówka w Taszkencie jego. Cóż, Polska Jest Najważniejsza, ale Uzbekistan też wporzo.

TOMASZ NAŁĘCZ jęknął na całą Polskę, że Sławomir Petelicki przysłał mu obraźliwe SMS-y. Biorąc pod uwagę, że sam profesor radził wcześniej generałowi, by sobie w łeb palnął, nie chce nam się wnikać w istotę sporów między panami. Ale też trzeba przyznać, że w przypadku SMS-ów generała Petelickiego to nie treść, ale ilość ma znaczenie. To problem społeczny równie powszechny co alkoholizm.

Dawno niesłyszany wicepremier **WALDEMAR PAWLAK** zabrał głos. Nie wiemy, komu go zabrał, ale ważne, że się wypowiedział i rzekł, że oni, chłopcy, nie wpuszczają na listy wyborcze pjonków. A w dodatku hasło wyborcze PSL będzie nawiązywało do tego z wyborów samorządowych, czyli „Człowiek jest najważniejszy”. A tak konkretnie, panie Waldku, to który człowiek? I czy on już o tym wie?

Niespodzianka! **DONALD TUSK** będzie numerem jeden na liście PO w Warszawie. Konkurencja była ostra, ale rzućmy na taśmę premier pokonał rywali. Ich ciała będą zacząć pożywką dla wiślanej fauny.

Atak poza tym to w Partii Miłości dożyłki na całego. Więc pokrótce: Węgrzyn skrzywdzony i poza listami, jego obrońca **JAROSŁAW GOWIN** trzeci i dalej się stacza, gowinowy pociotek nazwiskiem Gibala out, posłance Musze też skrzydła podcięto i na piątę miejsce rzucono, w Warszawie rzeź. Wszyscy płaczą i liczą na litość Najjaśniejszego Pana. Tylko zrzucony na dwójkę Niesiołowski sam się zemścił i spuścił na kraj plagę paskudnych muszek.

Wtej sytuacji trochę jednak dziwi, że do PO garnie się kumpel Arłukowicza – poseł SLD Pisalski. Ale cóż, może on o tym wszystkim nie słyszał? W końcu on Pisalski, nie czytalski. ■

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego



DAREK GOLIK



SEWERYN SOLTYS



JERZY DUDEK



SZYMON ŁASZCZYŃSKI

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Każdy chce poprzeć Marka Borowskiego. Tydzień temu napisaliśmy, że chce to zrobić Platforma, a jak onia, to i PSL. Teraz okazuje się, że o niczym innym nie marzy również SLD. W przyszłym tygodniu swe poparcie dla Borowskiego mają także ogłosić CDU/CSU, laburzyści, Drzewo Oliwne oraz Partia Umiarkowanego Postępu w Granicach Prawa. Tylko PiS kwęka. Szuje.

Na tej nagłej fali dobroci SLD może zyskać **ANDRZEJ CELIŃSKI**, który też chce kandydować do Senatu i którego też wszyscy chcą poprzeć. Najsilniej chce go poprzeć warszawska drogówka. Liczą, że jak będzie miał służbowego kierowcę, nie będzie w środku nocy rozbijał i gubił swych samochodów.

Jak wiadomo, **ADAM BIELAN** już dawno udał się do Canossy i za wszystkie swoje grzechy wobec PiS przeprosił. I podobno Kaczor byłby gotów go teraz przyjąć i do swej kosmatej piersi przytulić. Tu jednak pojawił się kłopot. Oto Adam Hofman rzekł publicznie, że tego zdrajcy nie wolno przyjmować. Zdanie to gorąco podzielają wszyscy ziobrzyści, z Jackiem Kurskim oraz samym Zbyszekiem Ziobrą na czele, i cała reszta sfrustrowanych PiS-owców, która po odejściu Bielana już się rozgościła na jego śmieciach. Znając przewrotność Jarosława, spodziewamy się więc rychłego ulaskawienia Bielana.

LESZEK MILLER zażądał dla siebie w telewizorze jedyńki w Łodzi. Grzesiek Napieralski w sprawie jedyńki i Łodzi się zgodził, a nawet Millera przelicytował. Stało na tym, że mogą mu w Łodzi wybić obie jedyńki.

Miller pewnie jakieś miejsce dostanie, tym bardziej że potwornie zdeterminowany jest, ale my się martwimy o nasz skarb – Józia Oleksego, któremu niczego nie chcą dać. Może

choćby ambasador w Kopenhadze? Mógłby na starość poznać miasto, które Układ Warszawski planował zniszczyć, zrzucając na nie Józia.

Za to sponiewierany przez paskudnego Napieralskiego Ryś Kalisz po tym, jak zainteresowała się nim Platforma, nabrał wiatru w żagle i ponoć powędruje na jedyńkę, tylko jeszcze nie wiadomo dokąd. Warszawa? Co za dużo, to niezdrowo. Kalisz? To zbyt banalne. Zostają Suwałki albo Jelenia Góra.

Ha, no proszę, niedowiarki! Mówiliśmy, że pionki rozwałą polską scenę polityczną?! I proszę. Jak ogłosiły dumne liderki w Łodzi, „pół setki” członków Platformy chce wstąpić do PJN, i to jeszcze przed wyborami. Zaraz, zaraz. Ile to jest pół setki? Pięćdziesiątka? A sorry, to my musimy sobie więcej dziabnąć, by napisać o PJN.

Na razie szalupy ratunkowej z PJN rozpaczliwie szuka Filip Libicki. I nie mamy na myśli jego obłąkańczej wojny z Radiem Maryja, ale szukanie porozumienia z Platformą Obywatelską, czym zajmuje się od jakiegoś czasu. Na razie spuszcza na drzewo, ale właściwie dlaczego nie? Skoro Koń może być w PO, to czemu nie Libicki?

Po tym, jak szef Międzynarodowego Funduszu Walutowego popadł w kłopoty po bliskim spotkaniu z pokojówką i stracił robotę, światowe agencje uznały, że jednym z kandydatów na jego zastępcę może być **MAREK BELKA**. Sam prezes NBP gorąco zaprzecza. I my go rozumiemy, bo to jednak pech straszliwy. Pamiętamy ostatnie miesiące jego premierowania: jeździł facet po całym świecie roboty szukać, odwiedzał, pytał, przymilał się i nic, ochłapy dostał. A teraz to „Marku, wróć”, tak? Nie da rady, zarobiony jest. A poza tym pani Belkowa go nie puści. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



Bartosz Sztajbor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

Obsesja Stalina, nerwy Tuska



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Tym razem szóstka z plusem należy się Timothy'emu Snyderowi – amerykańskiemu wykładowcy Uniwersytetu w Yale – i wydawnictwu Świat Książki za pozycję pod tytułem – „Skrwawione ziemie” – Europa między Hitlerem a Stalinem. Rok po wydaniu, z dużym sukcesem, tej grubej książki w USA wydawca krajowy postarał się o udostępnienie jej polskiej publiczności. Sądzę, że praca ta, bardzo solidnie udokumentowana, znajdzie nad Wisłą wielu czytelników. Na czym polega jej niezwykłość i dlaczego staram się na nią zwrócić uwagę, pomimo że na temat II wojny światowej tak wiele książek się ukazało? Rzadko się zdarza, by na świecie pojawiał się autor, dla którego punktem odniesienia do opisu kluczowego wydarzenia w najnowszych dziejach świata były Polska i kraje wokół nas. Snyder II wojnę światową opisuje przez pryzmat najgorzej doświadczonych ziem, na które składają się Polska, Ukraina, Białoruś, kraje bałtyckie i zachodnia Rosja. W tych państwach zmagania Hitlera i Stalina pozbawiły życia, według autora, 16 mln ludzi. Tutaj wojna,

czas ją poprzedzający, ale i lata bezpośrednio po niej, były największym koszmarem. Autor nie ogranicza się do samej wojny, opowieść zaczyna w latach głodu na Ukrainie, a kończy śmiercią Stalina. Jego zdaniem Holocaust jako najtragiczniejsze wydarzenie w najnowszych dziejach ludzkości miał swego poprzednika w etnicznej rozprawie z Polakami. Miała ona miejsce w Rosji radzieckiej w latach poprzedzających II wojnę. Autor ze zdziwieniem skonstatował, że pierwszym narodem metodycznie mordowanym w latach 1935 – 1939 byli nie Żydzi, lecz radzieccy Polacy. Zabito ich na rozkaz Stalina i Jeżowa 200 tys. Byli rozstrzeliwani i wywożeni na wschód z przygranicznych regionów ZSRR. Ta obsesja Stalina wynikająca ze strachu przed interwencją polsko-niemiecko-japońską sprawiła, że zamordował on Komunistyczną Partię Polski, posądzając jej członków o szpiegostwo. W ZSRR na stu członków KC KPP zostało zamordowanych 69. Wybawieniem dla Bieruta, Gomułki, Bermana, Lampego i innych były... polskie karcery. Tam wówczas nie sięgała ręka Stalina. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Lubię sobie spoglądać na Europę. Czerpię z tego dużo satysfakcji. Ostatnio zobaczyłem, jak ludzie z innych krajów europejskich zazdroszczą nam pana premiera. Prawie zielenieją z zazdrości. Nasz pan premier jest młody, przystojny, pełen energii. Uwielbia też penetrowanie najdalszych zakątków świata. Bo czy ktoś mi może pokazać innego europejskiego premiera, który dotarł na szczyt Machu Picchu w Andach Peruwiańskich i oglądał pozostałości dawnego państwa Inków? To wszystko błędnie jednak przy jego prawdziwej pasji – kopaniu piłki. Zaraził nią nie tylko cały rząd i czołówkę partii, której przewodzi, ale olbrzymie rzesze naszego społeczeństwa, nie wyłączając gangsterów. W tym najślawniejszego. Pierwszego z top listy poszukiwanych przez policję, ściganego listami gończymi od dziesięciu lat – Rafała S. ps. Szkatuła. Słusznie założył, że jeśli Donald Tusk biega za piłką, to przeobrażenie się w prawdziwego piłkarza będzie najlepszym kamuflażem, skutecznie chroniącym go przed przenikliwym wzrokiem policji, która nie ma jednak takiej wyobrazni jak gangsterzy. Jeśli

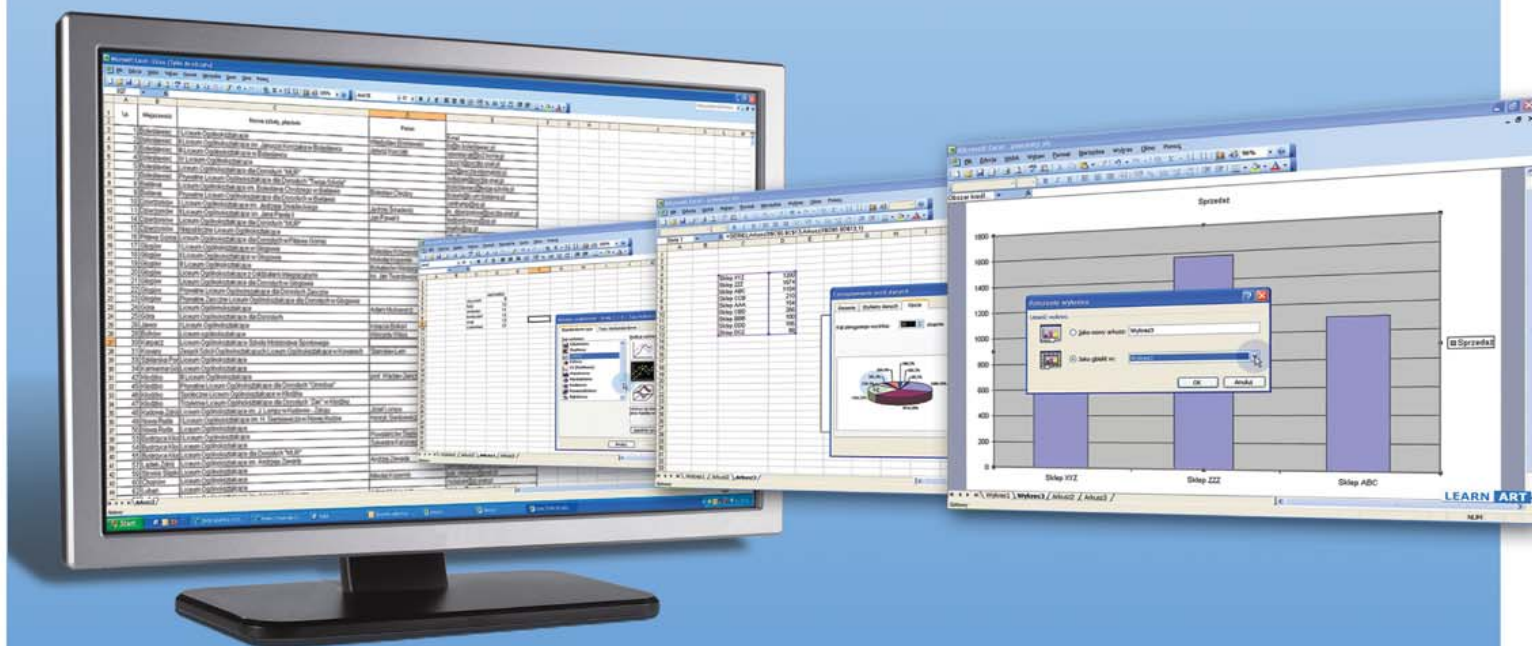
chodzi o umiejętności piłkarskie „Szkatuły”, oczywiście daleko mu do klasy premiera. Nie mógł więc liczyć na znalezienie sobie miejsca w profesjonalnym zespole, ale ćwiczył z zapalem i w końcu został przyjęty do drużyny podrzędnej klasy, tzw. ligi B. Co ciekawe, całkiem blisko Warszawy. W klubie nikt nie miał pojęcia, kim jest naprawdę. Nikt też nie pytał go o przeszłość i sympatie z policją. Przyjęto go z otwartymi rękami. Wystarczyło, że nieźle kopał. Zjawił się pod wymyślnym nazwiskiem jako Andrzej P. Ku zaskoczeniu władz klubu i kibiców szybko stał się gwiazdą. Kiedy tylko ujawnił swój talent do piłki, zyskał nowy pseudonim. Tym razem boiskowy. Nazwano go imieniem najwybitniejszego dziś piłkarza Barcelony – Messiego. O ile mi wiadomo, piłkarskiego idola również Tuska. Bo premier, podobnie jak Messi, gra w napadzie. Z tym że Messi nie napada na swoich partnerów nawet wtedy, gdy nie podają mu piłki albo coś sknąć. Odwrotnie niż Tusk. Wprawdzie nie jest to Barcelona i gra nie toczy się o tak ważne trofea, ale premier mocno przeżywa wszystkie mecze. Polityka jest w stanie każdemu zszarpać nerwy. ■



Amerykański autor opisuje dramat Polski podczas II wojny światowej



Premier bardzo przeżywa wszystkie mecze, czasami puszczają mu nerwy



Naucz się Excela

Masz problem z obliczeniami? Naucz się bezbłędnie korzystać z arkusza kalkulacyjnego Excel. Twórz tabele, formuły i wykresy.

Część I kursu „Excel w praktyce” dla początkujących już w poniedziałek 23 maja.

Część II – dla zaawansowanych – we wtorek 24 maja tylko z „Rzeczpospolitą”.

Wydanie z płytą dostępne w punktach sprzedaży oraz dla prenumeratorów Pakietu Plus.



Młodzi Polacy niechętni wolontariatowi

BADANIA

Z badań Eurobarometru przedstawionych podczas debaty w ramach Europejskiego Tygodnia Młodzieży wynika, że tylko 16 proc. młodych Polaków angażuje się w wolontariat.

Pod tym względem zajmujemy w UE przedostatnie miejsce. Gorszą rolę tylko młodzi Włosi. W Holandii aż 40 proc. młodzieży wykonuje nieodpłatną pracę społeczną, a w sąsiednich Czechach 22 proc.

Polacy niechętnie angażują się też w pracę w organizacjach młodzieżowych, m.in. kulturalnych. Tylko 26 proc. ankietowanych przyznało, że w ostatnim roku w nich działało. Zajęliśmy w tej kategorii ostatnie miejsce w UE. Liderami są Holendrzy. Aż 68 proc. z nich udziela się w takich organizacjach.

—an

Prymas na tysiąc lat

ROCZNICA

Bez Stefana Wyszyńskiego Kościół byłby zupełnie inny. My też. Prymas jest ważną częścią naszej historii

Trzydzieści lat temu, 28 maja 1981 r., zmarł prymas kard. Stefan Wyszyński. Trzy dni później, podczas pogrzebu na placu Zwycięstwa, dziś Piłsudskiego, ktoś na wielkim białym transparenście przypomniał słowa Jana Pawła II z pierwszej pielgrzymki do Polski: „Takiego Ojca, pasterza i Prymasa Bóg daje raz na 1000 lat”.

Im dalej od śmierci prymasa, tym lepiej to widać. A jednak, wydaje się, pamięć społeczna o nim jest zbyt mała wobec tego, kim był w historii Kościoła i Polski. Pamiętamy, i słusznie, przywoływanie w 1979 r. przez Jana Pawła II Ducha Świętego, by odmienił oblicze Polski, ale zapominamy, że gdyby nie było gruntu, który przygotował kard. Wyszyński, nie wiadomo, jaki byłby efekt wielkiego zrywu 1980 r. Czy byłby on bezkrwawy i czy „Solidarność” miałaby chrześcijańskie

oblicze. Przygotowaniem do roku 1980 była Wielka Nowenna, której celem było umocnienie wiary i duchowego oporu Polaków przeciw systemowej ateizacji, wzmocnienie wewnętrznej niezależności i więzi między narodem a Kościołem. Wielką zasługą prymasa było to, że w sytuacji, gdy państwem rządziła władza nam narzucona, Kościół stał się siłą społeczną. Prymas wiedział, że gdy narodowi uda się uruchomić tkwiące w nim od wieków duchowe pokłady, będzie miał siłę wybić się na suwerenność.

Bez determinacji prymasa w realizacji swojej wizji Kościoła w PRL, ale również jego politycznej oraz dyplomatycznej elastyczności, byłibyśmy innym społeczeństwem.

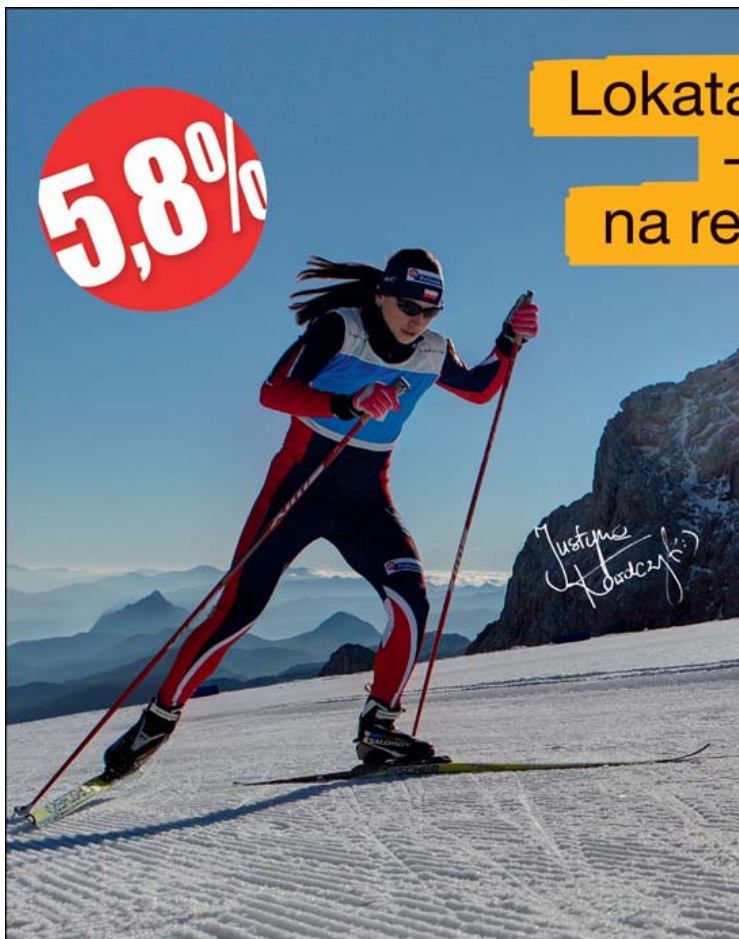
Inny byłby także dzisiaj Kościół w Polsce, wciąż w dużej mierze ukształtowany przez kard. Wyszyńskiego – z silnym katolicyzmem ludowym, słabym zaangażowaniem świeckich i tęsknotą za silnym liderem. Można, oczywiście, dyskutować, na ile dzisiaj taka jego forma jest skuteczna w pracy duszpasterskiej, ale wtedy była.

Prymas był bez wątpienia jednym z najwybitniejszych Polaków w naszej historii. Ale był też Sługą Bożym, który potrafił odczytywać znaki czasu, spełniać wolę Boga wbrew swoim planom. Jeżeli wydarzy się cud dzięki prymasowi, jest szansa, by proces beatyfikacyjny rozpoczęty w 1989 r. zakończył się w niedalekiej przyszłości.

—Ewa K. Czackowska

REKLAMA

Lokata Mistrzowski Start – wystartuj po zyski na rekordowym poziomie



Dobry start pozwala odnieść sukces nie tylko w sporcie. Na dobry początek oszczędzania w Polbanku wybierz nową **Lokatę Mistrzowski Start** i ciesz się wysokim zyskiem aż **5,8%** w skali roku już po dwóch miesiącach.

- Aby założyć Lokatę wystarczy 10 000 zł
- Promocja trwa do końca czerwca 2011 r.

801 822 500

www.polbank.pl



Polbank EFG

Minimalna kwota lokaty to 10 000 zł, maksymalna 50 000 zł. Można założyć maksymalnie jedną lokatę. Okres trwania lokaty 2 miesiące. Oprocentowanie stałe 5,8% w stosunku rocznym. Regulamin promocji „Lokata Mistrzowski Start” dostępny jest na www.polbank.pl oraz w placówkach Polbanku.